

Bibl. M. Tyrow
Nv. 1629

PROGRAM

N A R O D O W Y.

*Concordia res parvae crescunt,
Discordia maximae dilabuntur.*



S212

Lwów 1861.

Z DRUKARNI EDWARDA WINIARZA.

ИЗДАНИЕ ПЕРВОЕ

ГЛАВ. 1861

Издательство
Самарского университета

И В С О Б О М

В О С Т Р А Н

Wierście ta waszenna niechęć i kłótnia
 często serca prawych, światłych i kraj
 kochających ludzi? Odpowiemy na to: Bisk
 waszennego porozumienia się, bisk obopólnych
 szlachnych nastąpić, bisk waszennego narodowego

Zgody! zgody! wołają na nas zewsząd ludzie gorliwi o dobro narodu, i w istocie, zgoda, a szczególnie zgoda pomiędzy narodowościami, zgoda pomiędzy Polakami a Rusinami, jest warunkiem naszego bytu narodowego, warunkiem spełnienia naszych najgorętszych życzeń. Lecz, niestety, oznaki tej świętej zgody zamiast się powiększać, zmniejszać się zaczynają; zaczynamy spostrzegać kółka Polaków ignorujące Rusinów i kółka Rusinów, dążące do innych niżeli Polacy celów, widzimy synów jednej matki ojczyzny oddalających się coraz więcej od siebie. Gdzież przyczyna tej dla nas prawdziwej klęski? Odpowiedzą nam na to: Duma i przesady jednych, żądza zaszczytów i chęć odwetu za dawne krzywdy u drugich, wreszcie przewrotność naszych wrogów. W istocie, to jest przyczyną rozdziału, początkiem naszych nieszczęść. Ale cóż jest przyczyną trwania dalszego niezgody, gdy duma i dawne przesady stały się dziś śmiesznością, gdy żądzę zaszczytów i podle pochlebstwo okryto powszechną wzgardą, gdy z oblicza naszych wrogów zdarto przewrotności maskę; dlaczego

wreszcie ta wzajemna nieufność zatruwa nawet często serca prawych, światłych i kraj szczerze kochających ludzi? Odpowiemy na to: Brak wzajemnego porozumienia się, brak obopólnych słuszných ustąpień, brak wspólnego narodowego programu. Zasady to tego narodowego programu ośmiela się tu skreślić w krótkości niewprawna do pióra ręka, odzywając się nie do ludzi dumnych ze swego rodu i zaślepionych nieuleczeniem w swych przesądach, nie do ludzi dążących do godności i zaszczytów za pomocą pochlebstwa i podłości, ale do prawych Polaków i Rusinów, do godnych synów wspólnej matki — ojczyzny.

Deputacya galicyjska żądając dla kraju autonomii w adresie wręczonym na dniu 4. Stycznia b. r. Ministrowi Stanu, dotknęła zbyt pobieżnie praw narodowości ruskiej, a o wzajemnym stosunku Polaków do Rusinów przepomniała zupełnie, niepostawiwszy żadnych żądań w tym względzie. Nieomieszkało skorzystać z tego błędu stronnictwo, przeciwne zgodzie obu narodowości, formułując swe żądania (ogłoszone w Nrze. 9. „Przeglądu powszechnego“) na polu, które deputacya galicyjska nie dotknęła, czyli raczej dotknąć nie chciała, a któreto żądania dążą do nadania przewagi Rusinom z pominięciem Polaków. W tym składzie rzeczy uważam za obowiąz-

zek prawych Polaków i Rusinów, pragnących jedności i obopólnego dobra, ażeby zajęli się ułożeniem wspólnego, odpowiadającego interesom obu narodowości programu, niejako międzynarodowej ugody, który rozesłany po kraju w obu językach i opatrzony, jak się spodziewać wolno, tysiącami podpisów, mógłby być potem w kształcie adresu przesłany do Wiednia, jako uzupełnienie żądań naszej deputacyi, lub w każdym razie stanowiłby w obliczu Europy świetny pomnik narodowej jedności i zgody. Projekt to do takiego programu ośmielam się podać, jak już wyżej wspomniałem, do publicznej wiadomości, przystając z góry chętnie na zmiany i dodatki, któreby światli mężowie obu narodowości chcieli w następujących punktach poczynić, byleby tylko główna zasada: jedność i równouprawnienie, zachowaną została.

Uznawszy zasadę narodowości, zachodzi pytanie: w jaki sposób ją zastosować do Polaków i Rusinów? Czy ich rozdzielić politycznie i administracyjnie? Ale któż jest w stanie oznaczyć dokładnie ich międzynarodową geograficzną granicę? Dwa te narody przez pięciowiekową wspólną wielkość i wspólne nieszczęścia zlały się w jedną organiczną całość. W każdej prawie rodzinie obie narodowości połączyły się pokilkakrotnymi

węzłami pokrewieństwa; w ziemiach szczególniejszych ruskich stosunek Rusinów do Polaków jest jak 2 : 1 a najwięcej jak 3 : 1, większość inteligencji stanowią przeważnie Polacy, a wreszcie w każdej prawie wsi znajdujemy obok chat wieśniaczych Rusinów, chaty wieśniacze Polaków. Chcieć rozdzielić obie narodowości, byłoby to samo, co chcieć rozłączyć braci siamskich. *Jedność oparta na równouprawnieniu obu narodowości jest jedynem, możliwem i słusznem rozwiązaniem powyższego pytania.*

Opierając się na tej podstawie, formułujemy punkta do programu narodowego, żądając :

a) co do całego kraju w ogóle :

1. Ażeby Polacy i Rusini tworzyli jeden nierozdzielny naród, składający się z dwóch równouprawnionych szczepów.

2. Ażeby wszelkie prawa, rozporządzenia władz, uchwały sejmowe i t. p. ogłaszane były w obu językach.

3. Ażeby członkom przyszłego sejmu dozwolono zabierać głos tak w ruskim jak i w polskim języku.

4. Ażeby przy urzędowem używaniu języka ruskiego przyjęto abecadło cyrylskie, z wyłączeniem grażdanki (będącej wyłączną własnością naszej wspólnej nieprzyjaciółki Rosyi), nie tamując wszakże w użyciu prywatnem kształcenia

języka ruskiego na podstawie, jaką mężowie oddani literaturze za najstosowniejszą uznają. Wyrażamy również życzenie, ażeby przy używaniu języka ruskiego zachowano go co do składni i wyrazów w czystości, to jest: bez przyjmowania obcych a szczególnie rosyjskich form, jednym słowem, ażeby przyjęto za normę język, będący w ustach ludu ruskiego.

5. Ażeby barwy narodowe ruskie zostały połączone z barwami narodowymi polskimi.

b) co do ziem ruskich w szczególe:

1. Ażeby język polski i ruski był urzędowym stosownie do życzenia stron.

2. Ażeby urzędnicy, oprócz języka polskiego, posiadali także dokładną znajomość języka ruskiego.

3. Ażeby w gminach, gdzie większość mieszkańców należy do narodowości ruskiej, językiem urzędowym tychże gmin był język ruski, tak jak w odwrotnym stosunku polski.

4. Ażeby w szkołach nauka gruntowna obu języków była obowiązującą i ażeby oba języki były wykładowymi, a to w tym sposobie, iżby jedne przedmioty były wykładane po polsku, inne zaś po rusku.

5. Ażeby przepisy co do szanowania świąt obrządku rzymsko-katolickiego były w równej

mierze zastosowane do świąt obrządku grecko-katolickiego.

6. Ażeby napisy służące do oznaczenia miejscowości, urzędów, szkół, dróg i t. p. umieszczane były tak w polskim jak i w ruskim języku.

Kończę na tem mój projekt do programu narodowego, zostawiając świątłym mężom obu narodowości dokładniejsze ułożenie i poprawienie powyższych punktów, do którychto mężów, w celu porozumienia się co do dalszych kroków udać się nie omieszkam, jeżeli moje słowa przez publiczność obu narodowości chętnie przyjętymi zostaną.

L w ó w dnia 29. Stycznia 1861.

Jan Czarnecki.